

STEFAN GRZYBOWSKI

## SPÓŁKA PRAWA CYWILNEGO A KONSTRUKCJA UMOWY JAKO ŹRÓDŁA ZOBOWIĄZAŃ

### I. ZAŁOŻENIA WSTĘPNE

Jednego z najdonioślejszych chyba nowych ujęć o wyraźnym charakterze cezury konstrukcyjnej między prymitywnymi a wykształconymi systemami prawnymi należy dopatrywać się na terenie prawa zobowiązaniowego. Obok deliktu, czynu bezprawnego i zakazanego, rodzącego konflikty załatwiane niekiedy w drodze pokojowego porozumienia, zawieranego przez krzywdzicieli i pokrzywdzonych, zjawia się nowe samodzielne źródło zobowiązań — umowa. Zmiany społeczno-gospodarcze, warunkujące jej zjawienie się, doprowadzają w dalszym rozwoju stosunków do zdobycia przez umowę stanowiska dominującego. Prymitywne systemy prawne były przede wszystkim, jeżeli nie wyłącznie, systemami deliktów. Wykształcone systemy prawne są przede wszystkim systemami umów<sup>1</sup>.

Konstrukcję umowy i powstającego z niej stosunku zobowiązaniowego zbudowano według dawnego wzoru, zaczerpniętego z ograniczonego systemu zobowiązań płynących z deliktu. Jest to zresztą powszechny sposób postępowania, stosowany stale w tych sytuacjach, gdy rozwijający się system prawny staje wobec konieczności oparcia swych instytucji na nowych konstrukcjach. Wystarczy wskazać na to, jak — o wiele później — budowano pojęcie osoby prawnej na podstawie wypróbowanej już instytucji osoby fizycznej, albo też — w ostatnich już czasach — usiłowano rozwiązać zagadnienie „bezumownych stosunków umownych” za pomocą fikcji umowy<sup>2</sup>. Tak samo postąpiono, oczywiście, i w obli-

<sup>1</sup> Ciekawie ujęte oceny w tej sprawie podaje W. Seagle, *The History of Law*, 1946, zwłaszcza s. 252 i n., s. 36 i n. oraz 84 i n. Por. również G. Boehmer, *Einführung in das bürgerliche Recht*, 1965, s. 245.

<sup>2</sup> Co do tego szeroko w doktrynie omawianego zagadnienia przedstawiłem pewne obserwacje w krótkiej pracy: *Akt administracyjny jako źródło stosunków obligacyjnych*, Państwo i Prawo 1966, nr 9, s. 263.

czu zadania polegającego na wprowadzeniu nowego samodzielnego źródła zobowiązań, umowy, do istniejącego systemu prawnego. Toteż konstrukcję umowy i płynącego z niej stosunku zobowiązaniowego zbudowano opierając się na takiej koncepcji uczestnictwa dwu stron w cywilnym obrocie prawnym, która zakłada, że są to strony przeciwstawne, jak w stosunku między krzywdzicielem a pokrzywdzonym, a ich interesy są, a przynajmniej mogą być, sprzeczne<sup>3</sup>. Zobowiązanie z umowy nie różni się od innych zobowiązań, nawet pochodzących z deliktu: wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien spełnić to właśnie świadczenie<sup>4</sup>. Z takim tylko ujęciem zobowiązania możemy łączyć szereg różnych szczególnych pojęć i instytucji prawa zobowiązaniowego: przeciwstawienie zobowiązań jednostronnych i dwustronnych, obowiązujących jednostronnie i dwustronnie, pod tytułem odpłatnym i darmowym, wzajemnych i pozbawionych wzajemności itd. Co więcej, tylko na gruncie akceptowania możliwej sprzeczności interesów można zrozumieć koncepcję zobowiązań solidarnych oraz myśl o obowiązku „współdziałania” wierzyciela z dłużnikiem przy wykonywaniu zobowiązania<sup>5</sup>.

Oparte na takim zasadniczym ujęciu, a z wielkim trudem w trakcie długiego rozwoju wzniesione konstrukcje i ustalone pojęcia prawa zobowiązaniowego, sięgające niejednokrotnie granic wyrafinowania, załamują się jednak, gdy wkraczamy na teren umów powołujących do życia różnego rodzaju związki osób. Najbardziej ogólne wnioski i oceny będą aktualne co do wszelkich takich związków, nie wyłączając spółdzielni, a nawet stowarzyszeń, skoro i tutaj doktryna dostrzega w akcji przystąpienia—przyjęcia zawarcia umowy<sup>6</sup>. Obecne rozważania wypadają mimo to zakreślić nieco ciaśniej, ograniczając się do problematyki spółek prawa cywilnego i pozostawiając na boku nie tylko bardziej skomplikowane zagadnienia stowarzyszeń i organizacji spółdzielczych, ale i instytucje spółek handlowych.

Koncepcja umowy spółki — inaczej niż ma to miejsce co do pozostałych umów znanych kodeksowi cywilnemu — jest oparta na tożsamości celu umowy z punktu widzenia wszystkich osób zawierających tę umowę, a nie na przeciwstawianiu sobie stron umowy. Z ową tożsamością celu pozostają w bezpośrednim i koniecznym związku dwie charakterystyczne cechy. Po pierwsze, nie ma tu mowy o wymianie, a zatem

<sup>3</sup> Por. G. Boehmer, op. cit., oraz J. W. Hedemann, *Schuldrecht des Bürgerlichen Gesetzbuches*, 1949, s. 297.

<sup>4</sup> G. Boehmer, (op. cit.), podkreśla, że „Schuld” oznacza tak winę, jak i dług.

<sup>5</sup> Por. np. art. 354 § 2 k.c.

<sup>6</sup> Por. moją glosę do orzeczenia Sądu Najwyższego z 27 IV 1962 r., 1 CR 277/62 (Orzecznictwo Sądów Powszechnych i Komisji Arbitrażowej 1963, s. 439 i n), oraz tam podane poglądy doktryny.

i o zjawianiu się problemu odpłatności lub jej braku, ani o wzajemności. Po wtóre — co wbrew pozorom jest niemniej ważne — wielości współników (zawsze co najmniej dwóch, ale liczba ich nie jest ograniczona) nie należy utożsamiać z wielością podmiotów prawa (osób) występujących po jednej lub drugiej stronie innych stosunków zobowiązaniowych. Dalsze rozważania wypada zacząć od analizy celu spółki.

## II. TOŻSAMOŚĆ CELU

Stosownie do postanowienia art. 860 § 1 k.c., spółką prawa cywilnego jest stosunek prawny powstający z umowy, w której kontrahenci (wspólnicy) zobowiązują się dążyć do osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego przez działanie w sposób oznaczony, w szczególności przez wniesienie wkładów. Takie określenie umowy spółki nie różni się niczym od zawartego w poprzednio obowiązującym art. 546 k.z., oba zaś te przepisy są wiernym tłumaczeniem tekstu § 705 BGB. Dotyczące tej samej materii postanowienia innych legislacji<sup>7</sup> żądają również zobowiązania kontrahentów do dążenia do osiągnięcia wspólnego celu, jakkolwiek redakcja ich nieraz odbiega dosyć daleko od wzoru, przejętego przez prawo polskie z BGB, a nawet różni się w dalszych merytorycznych szczegółach. Zbadanie cech charakterystycznych wspólnego celu na tle prawa polskiego może mieć zatem znaczenie szersze.

O celu gospodarczym możemy mówić tylko wówczas, ale i zawsze wówczas, gdy chodzi o uzyskanie gospodarczych korzyści, a więc Korzyści materialnych, dających się ocenić w pieniądzu, chociażby nawet w stopniu dalekim od precyzyjności. Może, ale nie musi to być cel zarobkowy<sup>8</sup>. Tak ogólne określenie zawiera bardzo szeroką skalę różnych możliwych celów spółki, jak również przyczyn i okoliczności jej zawiązywania oraz czasu jej trwania. Spółka prawa cywilnego powstaje już wtedy, gdy trzech młodych ludzi wybiera się razem na wycieczkę, przy czym jeden z nich dostarcza samochodu, drugi środków pędnych, trzeci zaś podejmuje się prowadzenia wozu, albo gdy kilka osób organizuje wspólne zakupywanie książek oraz rozlosowywanie ich między siebie po przeczytaniu lub też gdy dwie osoby, prowadzące gospodarstwo domowe, organizują wspólny zakup, nawet jednorazowy, pewnych produktów. Celem spółki może jednak być również prowadzenie warsztatu mechanicznego lub innego przedsiębiorstwa zarobkowego. Jako spółki prawa cywilnego prowadzi się u nas obecnie wspólne drobne zakłady rzemieślnicze lub przedsiębiorstwa usługowe i handlowe. Istnieją również spółki

<sup>7</sup> Por. na przykład art. 1832 kodeksu Napoleona, § 1175 k.c. austriackiego, art. 530 szwajcarskiego prawa obligacyjnego, art. 2247 k.c. włoskiego itd.

<sup>8</sup> Ale na przykład §1175 k.c. austriackiego wymaga wyraźnie celu zarobkowego.

autorskie twórców, wynalazców i racjonalizatorów. Przepisy dotyczące spółki należy stosować, przynajmniej odpowiednio, do stosunków powstających z utworzenia brygady racjonalizatorskiej<sup>9</sup>, oczywiście poza zakresem stosunków wynikających ze zlecenia na rzecz tej brygady. Orzecznictwo SN stosuje przepisy o spółce nawet do komitetów elektryfikacyjnych<sup>10</sup>, a tak samo można by ocenić komitety budowy<sup>11</sup>, wspólne przeprowadzanie melioracji gruntów itd. Przykłady te wskazują jasno, że jakkolwiek cel zawarcia spółki musi mieć zawsze charakter „gospodarczy”, motywy przyświecające kontrahentom mogą sięgać do myśli o chęci zarobku, oszczędności, wygody lub umniejszenia wysiłku, stworzenia dzieła w rozumieniu ustawy o prawie autorskim albo dokonania projektu wynalazczego, nawet zaspokojenia potrzeb intelektualnych itd. Społeczno-gospodarcze oblicze powstającego stosunku prawnego nie jest więc w różnych spółkach prawa cywilnego jednolite.

Na tle tej całej mozaiki różnych dopuszczalnych celów spółki i różnych motywów skłaniających kontrahentów do zawiązywania stosunków spółki prawa cywilnego, łącznikiem przesądzającym o tożsamości instytucji prawnej oraz wyróżniającym ją od innych instytucji prawa zobowiązaniowego jest dalsza cecha charakterystyczna: celem spółki musi być wspólny cel gospodarczy wszystkich współników. Nie ma tu miejsca dla przeciwstawiania sobie różnych celów tej samej umowy ze względu na poszczególnych kontrahentów, a nawet dla różnicowania tych celów, dla konstruowania zamierzonego przez „stronę” celu umowy. Na terenie innych stosunków umownych zjawiają się różne, bynajmniej nie tożsame cele różnych stron, zamierzone i zdeterminowane przez każdą z tych stron z jej własnego, indywidualnego punktu widzenia i oceny celu. Przepisy prawa dają temu dobitny wyraz, ustalając odmiennie treść praw i obowiązków każdej strony. Szczególnie wyraźne przeciwstawienie celów, założonych przez każdą ze stron umowy, jest widoczne w przepisach o wykonaniu i skutkach niewykonania zobowiązań z umów wzajemnych, a to w art. 491 § 2, art. 492, art. 493 § 2 i art. 495 § 2 k. e, mówiących o zamierzonym przez stronę celu umowy. W tej sytuacji „cel umowy” o którym mówi art. 65 § 2 k.c, dotyczący tłumaczenia oświadczeń woli, nie jest żadnym jednym „wspólnym” celem umowy jako całości, lecz jedynie sztuczną konstrukcją, polegającą na wyabstrahowaniu z celów każdej ze stron pewnego, zgodnego w treści zakresu.

<sup>9</sup> Por. uchwałę Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych z 5 IV 1963 r. w sprawie zasad tworzenia i działalności brygad racjonalizatorskich, M. P. nr 48, poz. 239.

<sup>10</sup> Orzeczenie SN z 16 VIII 1058 r., 3( CR 1095/57, OSPiKA 1962, poz. 34, z głosem S. Grzybowskię

<sup>11</sup> Por. orzeczenie SN z 11 IX 1961 r., 1 CR 476/60, OSPiKA 1962 r., poz. 204, oraz przeprowadzone w nim odróżnienie komitetów powołanych przez organy państwowe lub w inny sposób.

Owa wspólność celu umowy spółki rodzi dalsze konsekwencje. Ustawa zakłada mianowicie, że umowa spółki przewiduje osiągnięcie ustalonego wspólnego celu gospodarczego „przez działanie w sposób oznaczony, w szczególności przez wniesienie wkładów” (art. 860 § 1 in fine k.c.). Postanowienie to ma na myśli działanie wspólników, a zatem ich współdziałanie, nie zaś działanie samej spółki po jej powstaniu, jako całości wspólników, ani też prowadzenie spraw, o którym mówi art. 865 k.c. Istnienie zobowiązania do współdziałania stanowi *essentiale negotii*, podkreślając silnie tożsamość wspólnego celu.

### III. CHARAKTERYSTYKA PRAWNA UMOWY SPÓŁKI

Powszechnie w legislacjach traktowanie aktu powołującego do życia stosunek spółki jako umowy prawa cywilnego, powinno być przesłanką, uzasadniającą sięganie do pojęć i konstrukcji wytworzonych ad usum instytucji prawa zobowiązaniowego oraz do przepisów ogólnych tego prawa. Jednakowoż już dotychczasowe wywody mogą w dostatecznej przekonywającej mierze uzasadniać pogląd, że w tym kierunku zdążająca operacja nie prowadziłyby do wyjaśnienia zagadnienia ani też do trafnej wykładni obowiązujących przepisów. Wypada rozważyć zatem stopień zastosowalności owych utartych pojęć, konstrukcji i metod postępowania przy analizie tego aktu, który tworzy stosunek spółki prawa cywilnego.

a) Skoro przepisy prawa statuują, że mamy do czynienia z umową i ze spółką, w akcie zawarcia spółki muszą występować co najmniej dwaj kontrahenci-wspólnicy<sup>12</sup>. Niewątpliwie tak sama czynność prawna, jak i powstający z niej stosunek prawny są wówczas dwustronne. Jeżeli jednak umowę spółki zawiera więcej kontrahentów, umowa oraz powstający stosunek prawny będą wielostronne. Sprowadzanie zagadnienia do umowy i stosunku zawsze tylko dwustronnych, a to poprzez traktowanie jako jednej strony każdego wspólnika z osobna, jako zaś drugiej strony wszystkich pozostałych wspólników łącznie<sup>13</sup>, nie może prowadzić do poprawnych konstrukcji w zakresie spółki. Obowiązujące prawo uważa za stronę w umowie spółki jedynie każdego wspólnika z osobna jako kontrahenta. Nie ma również żadnego węzła prawnego, który by łączył owych wszystkich „pozostałych wspólników” w konstrukcji strony lub podmiotu oraz przeciwstawiał ich jednemu z nich. Koncepcja umowy spółki jako umowy zawsze tylko dwustronnej prowa-

<sup>12</sup> Koncepcja „spółki jednoosobowej” zjawia się jedynie na gruncie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i spółek akcyjnych. Wypada jednak wątpić, czy mimo identyczności terminologii oraz opierania się i tutaj na umowie spółki, mamy do czynienia z identycznymi pojęciami.

<sup>13</sup> Jak to czyni R. Dongchamps de Berier, *Zobowiązania*, 1939, s. 144 i 572.

dziłaby zresztą do całego zespołu wielu umów dwustronnych, gdy tymczasem mamy przecież do czynienia tylko z jedną, a nie z wieloma umowami. O wielości umów spółki i stosunków spółki można by mówić jedynie wówczas, gdyby spółka była wyposażona w osobowość prawną, jak to ma miejsce co do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz spółki akcyjnej. Ale w takim przypadku mielibyśmy stosunek łączący poszczególnych wspólników ze spółką, nie zaś samych wspólników między sobą. Dalszą konsekwencją byłoby uznanie dopuszczalności utworzenia oraz istnienia jednoosobowej spółki prawa cywilnego, a zatem i zawarcia umowy ze samym sobą. Nie można by wówczas opierać się ani na wspólnym celu, ani też na współdziałaniu wspólników. Określenie wspólnego celu oraz statuowanie obowiązku współdziałania są zaś, jak to wywiedziano, istotnymi elementami spółki prawa cywilnego, których nie wymagają ani art. 158 i nast. k.h. co do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, ani też art. 307 i nast. k.h. co do spółki akcyjnej.

b) Nie sądzę, aby można była zgłaszać jakiegokolwiek uzasadnione zastrzeżenia przeciwko ocenie wykluczającej przysparzający charakter umowy spółki<sup>14</sup>. Korzyści majątkowe, jakie mogłyby płynąć dla kontrahentów, będą wynikiem ich działalności po zawarciu spółki, a nie skutkiem zawarcia umowy. Nie ma żadnej podstawy dla przyjmowania, jakoby którykolwiek kontrahent zamierzał przysporzyć korzyści majątkowe innemu kontrahentowi, gdyż w umowie spółki chodzi zawsze o wspólny cel i wspólne korzyści, chociażby nawet nie miały one być ani równe, ani tego samego rodzaju. Nawet zobowiązanie wspólnika do wniesienia wkładu nie stanowi przesunięcia majątkowego uzasadniającego dopatrywanie się w nim przysporzenia. Pomijając już, że zobowiązanie takie bynajmniej nie wchodzi w zakres *essentiale negotii*, nie można dopatrywać się w nim przysporzenia z trzech przyczyn. Po pierwsze — roszczenie o wniesienie wkładu przysługuje nie pozostałym tylko, ale wszystkim wspólnikom, a więc również temu wspólnikowi, który zobowiązał się do wniesienia wkładu, a samo wniesienie wkładu następuje również na rzecz wszystkich wspólników<sup>15</sup>. Po wtóre — zobowiązanie do wniesienia wkładu wykonują wspólnicy nie jeden wobec drugiego, lecz wszyscy „obok siebie”, wobec czego trudno tu nawet mówić o „stronach”<sup>16</sup>. Po trzecie wreszcie — ani zobowiązanie do wniesienia wkładu,

<sup>14</sup> Por. W. Czachórski, *Czynności prawne przyczynowe i oderwane w polskim prawie cywilnym*, 1952, s. 21 i n. oraz 81 i n.; A. Wolter, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, 1967, s. 229 i n.; A. Szer, *Prawo cywilne. Część ogólna*, 1967, s. 332 in.; H. Lehmann, *Allgemeiner Teil des Bürgerlichen Rechts*, 1957, s. 142 i n.

<sup>15</sup> Konsekwencją przyjętej w ustawie konstrukcji umowy spółki są więc, w pewnym zakresie, stosunki prawne ze samym sobą. Bliższe omówienie tego zagadnienia pozostaje już poza ramami wywodów. Patrz jednak niżej, pod IV.

<sup>16</sup> Podobne stanowisko zajmuje W. Czachórski, *Prawo zobowiązań w zarysie*, 1968, s. 637: „Wspólnicy nie zajmują wobec siebie właściwie stanowiska stron”.

ani jego późniejsze wniesienie nie wywołują powstania określonych wartości majątkowych na rzecz poszczególnych współników, którzy mogliby tymi wartościami rozporządzać, lecz tworzą odrębną masę, związaną celem spółki. Ujmując zaś całe zagadnienie przysporzenia na gruncie umowy spółki, wypadnie stwierdzić, że pojęcie przysporzenia utworzone pod zupełnie innym „kątem patrzenia” niż ten, pod jakim skonstruowano umowę spółki. Pojęcie przysporzenia jest więc po prostu nieastosowalne, jeżeli chodzi o problematykę spółki.

Tak samo przedstawia się w gruncie rzeczy sprawa oceny, czy umowę spółki należy zaliczyć do czynności pod tytułem odpłatnym, czy też pod tytułem darmym. Zazwyczaj stosuje się ten podział tylko do czynności przysparzających<sup>17</sup>. W razie podzielenia tego poglądu wystarczy stwierdzić nieastosowalność podziału do umowy spółki, ale takie stwierdzenie nie usunie trudności, jakie zjawiają się w świetle obowiązującego prawa, które zawiera zróżnicowane szczególne postanowienia, dotyczące czynności pod tytułem odpłatnym albo pod tytułem darmym, nie przewidując żadnej trzeciej kategorii. Nie da się jednak zaliczyć wszystkich czynności prawnych do jednej z tych dwu grup, nawet gdyby pominąć ograniczanie podziału do czynności przysparzających. Podział ten nie jest bowiem oparty na pełnej rozdzielności i przeciwstawności.

Nie można by z powodzeniem oceniać umowy spółki jako czynności pod tytułem darmym, ani też jako czynności pod tytułem odpłatnym, obojętnie, czy uzasadniony takie stanowisko tym, że nie jest ona czynnością przysparzającą, czy też brakiem rozdzielności (i przeciwstawności) podziału. Ponieważ jednak do wszystkich czynności prawnych należy stosować albo przepisy o czynnościach pod tytułem odpłatnym, albo przepisy o czynnościach pod tytułem darmym, należy oprzeć się na gospodarczym charakterze celu umowy spółki. Ów gospodarczy cel umowy przesądza — moim zdaniem — o tym, że przepisy dotyczące czynności pod tytułem darmym są tu całkowicie nieodpowiednie. Wystarczy wskazać przykładowo na piostainowienia zawarte w art. 84 § 1 in fine lub art. 86 § 2 in fine k.c. Z tej więc przyczyny należy do umowy spółki stosować odpowiednio przepisy dotyczące czynności pod tytułem odpłatnym.

c) Otwarty spór panuje co do kwestii, czy umowa spółki jest umową wzajemną. Zwolennicy wzajemnego charakteru tej umowy<sup>18</sup> powołują się na to, że „każdy współnik dlatego się zobowiązuje do współdziałania, ponieważ inni także się do tego zobowiązali” i że „o tyle ich świadczenia są odpowiednikami”, co miałyby usunąć zastrzeżenia płynące stąd,

<sup>17</sup> Szczegółowe przedstawienie poglądów w tej sprawie daje A. Klein, *Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego*, 1964, s. 69 i nast; por. nadto A. Wolter, op. cit., s. 230 i n. i S. Szer, op. cit., s. 302 i n.

<sup>18</sup> R. Longchamps de Berier, op. cit., s. 572 i n.; J. W. Hedemann, op. cit., s. 303.

że przecież owe „świadczenia poszczególnych współników mają służyć do osiągnięcia wspólnego celu, a nie do wymiany jednego świadczenia za inne”<sup>19</sup>. Konsekwencją byłoby jednak stosowanie na terenie spółki wszystkich przepisów o wykonywaniu i o skutkach niewykonania zobowiązań z umów wzajemnych (art. 487—497 k.c.).

Z teoretycznego punktu widzenia nie można — moim zdaniem — podzielić tego poglądu, który jest wyraźnie sprzeczny z konstrukcją spółki prawa cywilnego. Nie da się również akceptować płynących z tego ujęcia konsekwencji. Wspólnicy bowiem nie zobowiązują się do świadczenia na rzecz innych współników, lecz do współdziałania w dążeniu do osiągnięcia wspólnego celu. To swoje zobowiązanie wykonują przez działanie „obok siebie” a nie przez działanie „jeden wobec drugiego”. Co więcej, nawet zwolennicy wzajemnego charakteru umowy spółki zastrzegają niekiedy, że przepisy o zobowiązaniach wzajemnych należy stosować przy zachowaniu odpowiedniej ostrożności<sup>20</sup>. Nie można się więc dziwić, że wielu przedstawicieli doktryny zaprzecza otwarcie, jakoby umowa spółki zawierała elementy wzajemności<sup>21</sup>. Ważniejsze jednak od rozstrzygnięcia sporu teoretycznego jest dostrzeżenie, że przepisy o wykonywaniu i skutkach niewykonania zobowiązań wzajemnych są dostosowane do zupełnie innych stosunków niż stosunki płynące z umowy spółki i w ogóle nie da się ich tutaj przenosić.

Niejednokrotnie więc spotykane są wywody uchylające się od zajęcia jasnego stanowiska w sporze teoretycznym i ograniczające ocenę do twierdzenia, że przepisy o umowach wzajemnych „nie dają się właściwie poprawnie stosować do stosunku wynikającego z umowy spółki”<sup>22</sup>. Tak na przykład nie dałoby się przenieść tu zasady, przyjętej w art. 488 i 491 k.c, stosownie do której współnik mógłby się wstrzymać z wniesieniem swego wkładu z tej przyczyny, że nie wnieśli go jeszcze czy to inni, czy też jeden z pozostałych współników. Nie do przyjęcia byłoby również, aby poza stosunkami między jednostkami gospodarki społecznej (art. 489 k.c) świadczenie niepieniężne należało spełnić jednocześnie ze świadczeniem pieniężnym, bo przecież przewidziane w art. 861 § 1 in fine k.c świadczenie usług<sup>23</sup> z reguły może nastąpić dopiero później. Tym bardziej nie dałoby się zastosować postanowienia art. 489 k.c, według którego świadczenie niepieniężne należy spełnić wcześniej. Wydaje się zaś, że kwalifikowanie pewnej umowy jako wzajemnej miałyby określony sens tylko wówczas, gdyby miało to rodzić ustalone konsekwencje, a to stosowanie przepisów dotyczących tych umów.

<sup>19</sup> R. Longchamps de Berier, I. c.

<sup>20</sup> Np. J. W. Hedemann, op. cit., s. 303.

<sup>21</sup> Np. G. Boehmer, op. cit., s. 262.

<sup>22</sup> W. Czachónski, *Prawo zobowiązań...*, op. cit., s. 637.

<sup>23</sup> Z gruncie rzeczy nie jest to świadczenie usług w rozumieniu art. 750 k.c, lecz ich wniesienie jako wkładu do spółki; por. nadto niżej, pod IV.



Z tych wszystkich względów nie można — moim zdaniem — zaliczać umowy spółki do kategorii umów wzajemnych. Okazuje się zresztą, że teoretyczny podział umów na wzajemne i niewzajemne został oparty na tego rodzaju koncepcjach, jakie wywodzą się z konstrukcji niezastosowalnej do umowy spółki.

#### IV. UMOWA SPÓŁKI A STOSUNKI PRAWNE ZE SAMYM SOBĄ

Ponieważ spółka prawa cywilnego nie korzysta z osobowości prawnej, przeto podmiotem i stroną<sup>24</sup> w dokonywanych czynnościach mogą być tylko sami wspólnicy i to zawsze wszyscy wspólnicy. Mówiąc w takich sytuacjach o „spółce” używamy jedynie wygodnego skrótu. Jeżeli chodzi o czynności między „spółką”, czyli wszystkimi wspólnikami, w tym właśnie ich charakterze, a osobami, które nie są tymi wspólnikami, nie zjawiają się żadne trudności. Skomplikowana jest natomiast sytuacja jeżeli chodzi o czynności dokonywane przez spółkę oraz jednego lub kilku wspólników między sobą, o jednostronne czynności w analogicznym układzie i o roszczenia spółki do jednego lub kilku wspólników albo odwrotnie. Niewątpliwie bowiem występują wówczas elementy stosunków lub czynności prawnych ze samym sobą. Dla ogólnej jedynie charakterystyki tego zagadnienia na tle umowy spółki nie jest potrzebne przedstawianie wszystkich zjawiających się tu różnych sytuacji. Wystarczy sięgnąć do kilku wybranych przykładów.

a) Umowa spółki zawiera, zazwyczaj, zobowiązanie do wniesienia wkładu. Zobowiązany jest zawsze poszczególny wspólnik, uprawniona jest „spółka”, a zatem wszyscy wspólnicy łącznie ze zobowiązanym do wniesienia wkładu. Roszczenie o wniesienie wkładu przysługuje więc wszystkim wspólnikom, nie wyłączając zobowiązanego. Realizujące to zobowiązanie wniesienie wkładu jest wobec tego czynnością zawieraną między wnoszącym ten wkład a wszystkimi wspólnikami, łącznie ze zobowiązanym. W konsekwencji musimy przyjąć, że powstaje stosunek prawny ze samym sobą i dochodzi do czynności prawnej ze samym sobą. Inaczej jednak niż ma to powszechnie miejsce w tego rodzaju stosunkach i czynnościach prawnych, wypada przeciwstawić owemu zobowiązanemu wspólnikowi jako drugą stronę nie jego samego, ale wszystkich wspólników łącznie z nim samym. Wobec tego nie tylko jest możliwe wytoczenie sporu, ale — co więcej — stanowisko powodów w sporze przysługuje tylko pozostałym wspólnikom, z wyłączeniem tego, który w tym sporze ma zajmować stanowisko pozwanego.

<sup>24</sup> Co do zagadnienia wzajemnego stosunku pojęć „podmiot” (jako element stosunku zobowiązaniowego) i „strona” por. A. Klein, op. cit., s. 14 i n., zwłaszcza s. 16 i n. i przypis 109.

b) Jeżeli wspólnik zobowiązał się wnieść do spółki własność rzeczy, „do wykonania tego zobowiązania, jak również do odpowiedzialności z tytułu rękojmi oraz do niebezpieczeństwa utraty lub uszkodzenia rzeczy stosuje się odpowiednio przepisy o sprzedaży” (art. 862 zd. 1 k.c.). Stosowanie tych tylko przepisów o sprzedaży i to jedynie „odpowiednio” jest uzasadnione tym, że nie chodzi tu o sprzedaż w rozumieniu art. 535 k.c. i że stronami w transakcji są ów wnoszący wkład wspólnik oraz wszyscy wspólnicy łącznie z wnoszącym wkład, wobec czego występują elementy czynności ze samym sobą. O wniesieniu własności należy — moim zdaniem — mówić również w zakresie udziału, jaki powstaje w nieokreślonej wysokości na rzecz wnoszącego wkład wspólnika. „Przeniesienie własności”, jeśli w ogóle taka denominacja jest tutaj właściwa, następuje na rzecz wszystkich wspólników, a zatem w pełnej zgodzie z ogólną konstrukcją, również na rzecz tego wspólnika, który ją „przenosi”. Inna ocena byłaby nie do przyjęcia. Nie tylko zaprzeczałaby konsekwencjom czynności ze samym sobą, ale również nie dałoby się jej uzasadnić na tle powstawania współwłasności łącznej. Nie jest ona bowiem współwłasnością w częściach ułamkowych i oznaczonych, gdy tymczasem przeniesienie przez wnoszącego do spółki swój wkład tylko części swej własności musiałoby być połączone z odpowiednim oznaczeniem tak części pozostającej przy wnoszącym, jak i części wniesionych do spółki na rzecz innych wspólników.

Ogólna ocena aktu wniesienia nie ulega zmianie w przypadku wnoszenia rzeczy tylko do używania (art. 862 zd. 2 k.c.) lub też innych praw, o których mówi art. 861 § 1 k.c. Różnica tkwi jedynie w odpowiednim stosowaniu innych przepisów szczególnych (np. przepisów dotyczących najmu lub ustanowienia czy też przeniesienia praw), a nadto w tym, że powstająca wspólność praw nie będzie współwłasnością.

c) Wniesienia usług dokonywa się przez ich świadczenie. Następuje ono na rzecz wszystkich wspólników, a zatem również na rzecz świadczącego jej wspólnika. Całość zasadniczej oceny nie ulega tutaj żadnej zmianie.

d) Podkreślono już, że w zjawiających się na tle spółki stosunkach (i czynnościach) prawnych ze samym sobą występuje po jednej stronie poszczególny wspólnik, po drugiej zaś nie sam tylko ten właśnie wspólnik, lecz wszyscy wspólnicy łącznie. W ten sposób powstaje wyodrębniona masa wspólnego majątku. Takie ujęcie znajduje szczególny wyraz w zakresie wchodzących w skład wspólności wierzytelności, traktowanych jako „wierzytelności spółki”. Nie stosuje się do nich przepisów o zobowiązaniach solidarnych (solidarności wierzycieli, por. art. 366—378 k.c.) ani o zobowiązaniach podzielnych lub niepodzielnych (por. art. 379—383 k.c.). Wierzytelność traktuje się tak, jak gdyby był tylko jeden

wierzyciel: spółka, nie zaś wielu: wszyscy wspólnicy<sup>25</sup>. Płyną stąd daleko idące konsekwencje. Wspólnik nie może żądać od dłużnika spółki, aby mu zapłacił jakkolwiek część tego długu, ani też umorzyć swego długu wobec wierzyciela osobistego przez potrącenie z wierzytelności, jaka przysługuje temu wierzycielowi względem spółki. Podobnie i dłużnik spółki nie może umorzyć swego długu przez potrącenie z wierzytelności, jaka mu przysługuje względem jednego ze wspólników. Są to jedynie konsekwencje określonej konstrukcji, bo przecież nie mamy w tym kierunku żadnych przepisów ustawy. Konsekwencje owe mimo to uznaje się powszechnie. Nie należy jednak zapominać o skutkach przyjętej konstrukcji w zakresie stosunków między spółką a wspólnikiem. Jeżeli dłużnikiem albo wierzycielem spółki jest jeden ze wspólników, znajduje się on w sytuacji tak wierzyciela, jak i dłużnika samego siebie. Nie tylko jednak nie jest dopuszczalne potrącenie, ale nawet nie wchodzi tu w grę możliwość zgaśnięcia zobowiązania przez zjednoczenie.

Wszystkie te sytuacje tłumaczy się stale łącznym charakterem wspólności<sup>26</sup>. Takie wytłumaczenie byłoby zadowalające tylko wówczas, gdyby takie same skutki łączyły się z wszystkimi przypadkami wspólności łącznej, byłoby zaś wykluczone w razie oparcia spółki na koncepcji wspólności w częściach oznaczonych. Wobec tego należy poszukiwać uzasadnienia raczej w aprobachie istnienia stosunków ze samym sobą, skonstruowanych jednak w ten sposób, że jedną stroną jest sam wspólnik, drugą zaś wszyscy wspólnicy.

## V. KIERUNEK ROZWIĄZANIA

Celem przedstawianych wywodów było wskazanie na to, że nie da się rozwiązać poprawnie przyjętej w naszym kodeksie cywilnym konstrukcji spółki prawa cywilnego bez oparcia się na koncepcji umowy ze samym sobą (w szczególności w zakresie problematyki wkładów) i stosunków ze samym sobą, zwłaszcza jeżeli chodzi o stosunki zobowiązaniowe między spółką a jej wspólnikiem. Stąd zaś płynie dalszy wniosek: konstrukcja umowy ze samym sobą i stosunków prawnych (oraz czynności prawnych) ze samym sobą nie jest związana w sposób konieczny (jak to się nieraz przyjmuje) ani z przejściowym charakterem pewnej sytuacji prawnej, ani też z nadbudową prawną dostosowaną wyłącznie do gospodarki kapitalistycznej. Przeciwnie: konstrukcje te mogą oddać poważne usługi również w naszych warunkach społeczno-gospodarczych.

Dodać tu wypada jeszcze jeden dalszy wniosek, natury teoretycznej: konstrukcja umowy i stosunku prawnego w tej jej postaci, jaka po-

<sup>25</sup> Por. W. Czachórkii, *Prawo zobowiązań ...*, op. cit., s. 639.

<sup>26</sup> Ibidem.

wszechnie została wykształcona, jest jedynie pewnym ogólnym wzorem, dopuszczającym daleko idące dewiacje. Zagadnienie te niewątpliwie zasługuje na dokładniejsze zbadanie.

## LA SOCIÉTÉ DU DROIT CIVIL ET LA CONSTRUCTION DU CONTRAT COMME LA SOURCE DES OBLIGATIONS

### R é s u m é

On a bâti la construction du contrat au cours du développement à partir des systèmes primitifs jusqu'aux systèmes juridiques formés à l'exemple de l'accord faisant disparaître des conflits nés par la commission d'un délit et par le préjudice. On a bâti par analogie aussi la construction de la relation d'obligation découlant du contrat. En principe nous avons deux parties opposées ayant des intérêts contradictoires, la prétention de l'une d'elles envers l'autre et une obligation convenable. Cependant ce type du contrat et de la relation de droit déçoit quand il s'agit du contrat de société du droit civil et des relations de droit qui en résultent. Car il paraît le problème du contrat avec soi-même et des relations de droits avec soi-même. Ces problèmes sont liés directement à la détermination du but du contrat de société comme le but commun et à l'obligation entre les associés à prêter leur concours pour atteindre ce but. Au fond nous n'avons pas donc des parties dans l'acceptation établie du terme, ni des obligations d'une partie envers l'autre.

De la sphère de la caractéristique juridique du contrat de société découlent les conséquences suivantes: c'est le contrat multilatéral; il ne tombe pas sous la division des contrats sur ceux à titre onéreux et à titre gratuit et ce n'est pas le contrat accroissant des profits de biens ni le contrat synallagmatique. A vrai dire on applique conformément des dispositions sur les contrats à titre onéreux, mais on n'applique pas des dispositions sur les contrats synallagmatiques.

L'obligation de l'apport est l'obligation de l'associé particulier envers tous les associés, l'associé lui-même n'étant pas exclu. Dans tous les actes et relations de droit entre la société et l'associé il y a d'un côté cet associé et de l'autre tous les associés et non seulement les restants. L'apport contient donc les éléments de l'acte juridique avec soi-même. On n'applique pas donc la classification basée sur la solidarité ni sur la divisibilité ou l'indivisibilité de l'obligation. D'autre part il faut exclure que l'obligation s'éteigne par la compensation ou l'union.

Il en résulte que la construction de l'acte juridique et de la relation avec soi-même n'est pas limitée seulement à la situation provisoire ou aux conceptions raffinées liées au développement du capital financier, mais elle peut rendre service aussi sur le terrain plus vaste. L'interprétation particulière des dispositions concernant la société du droit civil n'est possible que sur la base de cette construction. Il serait à désirer que le législateur règle nettement ces conséquences, ne laissant place à aucun doute. Cependant la doctrine doit élaborer une construction détaillée de ce genre d'actions et relations de droit.